

Prof. dr hab. Maciej Bałtowski
Wydział Ekonomiczny UMCS w Lublinie

Wprowadzenie do dyskusji nad książką prof. Tadeusza KOWALIKA

www.polskatransformacja.pl

Wydawnictwo Muza, Warszawa 2009

(3 grudnia 2009 r., PTE)

Stwierdzić, że profesor Tadeusz Kowalik jest wybitnym ekonomistą – to za mało. Jest wybitnym uczonym, jednym z niewielu już w naszej dziedzinie nie zasklepiających się w ciasnych ramach wybranej specjalizacji. Jest ekonomistą-teoretykiem, historykiem gospodarczym, historykiem nauki, nieobca jest mu socjologia i politologia na najwyższym poziomie. Jest wreszcie od ponad 50 lat człowiekiem idei socjalistycznej.

Ta wielość zainteresowań, przede wszystkim w zestawieniu: historyk–ekonomista–człowiek idei, znalazła odbicie w omawianej książce. I na plus i na minus. Na plus, bo jest to książka barwna, wielopoziomowa, książka do czytania. Na minus, bo nie jest to książka o charakterze ściśle naukowym. Sam Autor pisze, że „książka ta nie unika osobistego skażenia” (a ja dodam, że jest ono obecne na wielu stronach), a także że „daje obraz transformacji z punktu widzenia potrzeb zwykłych ludzi”. I jeszcze jedna uwaga ogólna – to jest książka w pierwszym rzędzie historyczna, a nie ekonomiczna, przynajmniej w jej najważniejszej pierwszej części.

Najbardziej wartościowe są te fragmenty książki, które dotyczą kształtowania się liberalizmu gospodarczego na bazie programu Solidarności. Kowalik, jak nikt dotąd, z wielką wnikliwością, opierając się na mało znanych czy w ogóle nieznanymi faktach i relacjach, podjął próbę rozwikłania tej wielkiej tajemnicy polskiej transformacji. Jak to się stało, że 10-milionowy ruch społeczny, z natury populistyczny i antykapitalistyczny, który był na tyle silny, że odzyskał suwerenność dla Polski, potem sam dla siebie zawiesił stryczek – przynajmniej według opinii prof. Kowalika – fundując sobie taki a nie inny model ustroju gospodarczego. Jak to się stało, że polityka gospodarcza realizowana od roku 1990 była tak odległa nie tylko od swoistej konstytucji solidarnościowego patrzenia na gospodarkę, jaką były zapisy porozumienia gdańskiego, ale i od ustaleń ekonomicznych „okrągłego stołu”, odbywającego się niespełna rok wcześniej, z

jego zapowiedziami gospodarki mieszanej, socjaldemokratycznej, z partycypacją pracowniczą i polityką pełnego zatrudnienia.

Nie chcę w pełni odkrywać przed czytelnikami tego, co na ten temat sądzi prof. Kowalik, powiem tylko, że postępuje on jak rasowy historyk. Nie daje w pełni jasnej odpowiedzi, lecz przedstawia zbiór faktów i hipotez, doprowadzając czytelnika do samodzielnego wyciągnięcia ostatecznego wniosku.

Część druga książki dotyczy kwestii własnościowych, szczególnie zagadnień prywatyzacji. Nie ma w tej części w zasadzie nic odkrywczego. Jest rzetelne zestawienie faktów, jest wyważona generalnie ocena, z którą ja osobiście nie zawsze się w pełni zgadzam. Kowalik jest krytykiem raczej metody niż zasady prywatyzacji ale – co chciałbym podkreślić –nie ulega antyprywatyzacyjnym mitom. Ta część pozostawia pewien niedosyt, gdy chodzi o ocenę skutków prywatyzacji. Pisze Kowalik, że „sposoby prywatyzacji wywołały trwałą przepaść pomiędzy odczuciami społecznymi a establishmentem”. Być może w pewnym stopniu tak, ale czy trwała? Tu dochodzi do głosu raczej wrażliwość społeczna Tadeusza Kowalika niż chłodna analiza ekonomiczna.

Zabrakło mi w tym rozdziale porównania, choćby pobieżnego, polskiej prywatyzacji z prywatyzacją w krajach ościennych, które wybrały inne ścieżki przekształceń własnościowych. Zabrakło mi konstatacji, że oceny prywatyzacji zmieniają się – i to w sposób istotny – wraz z upływem czasu. Zabrakło mi wreszcie przytoczenia najnowszych porównawczych badań empirycznych ekonomistów zachodnich, takich jak Saul Estrin czy John Bennett, które rzucają nowe światło zarówno na ocenę prywatyzacji masowej, jak i prywatyzacji pracowniczej. Dziś można i trzeba by jeszcze dodać, że w pewnym stopniu efektem transformacji własnościowej jest fakt, iż Polska w czasach kryzysu finansowego stała się tygrysem Europy, że po raz pierwszy chyba w naszej historii okazaliśmy się najlepsi w konkurencji z wszystkimi krajami kontynentu w niebłahej przecież dyscyplinie wzrostu gospodarczego.

Część trzecia zawiera wiele ważnych i ciekawych treści, niekiedy luźno związanych z zagadnieniami polskiej transformacji. Są one świadectwem szerokości zainteresowań naukowych, a po części także publicystycznych, Autora. Poszczególne rozdziały, napisane ze swadą, często w sposób prowokujący czytelnika, wychodzący poza *main stream* ekonomicznego myślenia, czytałem z wielkim zainteresowaniem, w wielu kwestiach nie zgadzając się zresztą z Autorem. Ale zawsze była to – można powiedzieć – twórcza niezgoda.

Są tu omówione sprawy o fundamentalnym znaczeniu teoretycznym, które zbyt mało miejsca znajdują w debacie naukowej i publicystycznej w Polsce – myślę przede wszystkim o dyskusji nad aktualnością starego dylematu Kuznetsa–Okuna, że szybki wzrost PKB musi być okupiony wzrostem rozwarstwienia dochodowego i majątkowego.

Jest tu odwaga myślenia i wnikliwość analityczna Autora, który bez skrępow, ale z merytoryczną precyzją skrytykował naukowo-publicystyczne dokonania prof. Leszka Balcerowicza w ostatnich latach, narażając się na zarzut – mówiąc nieco żartobliwie – niepoprawności politycznej. Jest także polemiczna krytyka odnosząca się do poglądów i stwierdzeń kilku innych ekonomistów o zapatrywaniach liberalnych (m.in. Stanisława Gomułki oraz niżej podpisanego).

Reasumując – książka ukazała się we właściwym momencie – na 20-lecie początku transformacji. Daje szeroki i oryginalny obraz narodzin kapitalistycznego porządku w Polsce. Jej lektura skłania do polemiki, nawet miejscami budzi sprzeciw. To dobrze. Zarówno dzięki książce, jak i dzięki reakcjom na nią niewątpliwie lepiej poznamy i zrozumiemy ważny fragment naszej historii. Nie tylko gospodarczej.